

Dziennik Zachodni

KATOWICE
Dnia 23 lutego 1950 r.

WIECZÓR

Cena 5 złotych
Nr 44 (1597) A

Nowa inicjatywa M. Krajewskiego

O tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce współzawodniczyć będą murarze w całym kraju

WARSZAWA. Znany racjonalizator, inicjator systemu trójkowego — Michał Krajewski — obec-

nie główny inspektor usprawnień budownictwa, zainicjował nowy typ współzawodnictwa pracy w budownictwie — współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce.

Na rzucony przez ob. Krajewskiego apel natychmiast odpowiadają poszczególne załogi budowlane. Już w chwili obecnej napłynęło ponad 40 zgłoszeń. Do współzawodnictwa tego zgłaszają się nie tylko załogi poszczególnych budowli. Apel podjęły również załogi całych osiedli. I tak np. do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego zespołu” zgłosiły się załogi budujące osiedla warszawskie: Muranów, Młynów, Moko-

tów, Koło i Mirów.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego

prowadzone będzie od 1. 3. do 30. 4. br.

Obejmuje ono wydajność pracy osiaganą przez załogę danej budowy, stopień przekraczania norm przez poszczególnych robotników, jakość wykonywanej pracy. Uzyskane oszczędności, stopień potężności kosztów budowy, dyscyplinę i organizację pracy, stopień opanowania przez załogę racjonalizowanych metod pracy, wreszcie sylwetkę moralną zespołu. Do współzawodnictwa przystąpić może każda załoga budowlana.

Nadzór nad przebiegiem współzawodnictwa sprawować będą komitety współzawodnictwa istniejące na budowach, kierownicy budowlani oraz referenci modernizacji.

Oceny wyników uzyskane przez poszczególne załogi dokona specjalna komisja złożona z przedstawicieli KC PZPR, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ministerstwa Budownictwa oraz Związku Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych i Ceramiki i pokrewnych zawodów.

Zainicjowanie tej nowej formy współzawodnictwa pracy możliwe

było dzięki powszechnemu rozwojowi współzawodnictwa pracy w budownictwie oraz umacnianiu racjonalnych metod pracy.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce ma na celu ugruntowanie doświadczeń z dziedziny budownictwa socjalistycznego oraz podnieśnięcie w budownictwie średniej wydajności pracy.

Fala ciepła, która ogarnęła całą Polskę, sprawiła, iż zmienił się klimat w dołnach. Jedynie tylko w Tatrach utrzymuje się powłoka śnieżna, stwarzając niebezpieczne warunki dla narciarzy. Zdjęcie nasze przedstawia piękny widok tatrzański, ujęty na kliszy fotoreportera w wysokości Kasprowego Wierchu. Foto Cz. Datka

Dziś

Kupon Nr 2

Błyskawicznego konkursu sportowego

Szczegóły na str. 4

Przeciw antyludowej działalności biskupa Stepe

protestują tysiące parafian pow. tarnowskiego

KRAKÓW (PAP). Ludność z 10 parafii, wchodzących w skład dekanatu tarnowskiego w pow. tarnowski, wystąpiła ostro w ubiegłą niedzielę po nabożeństwie na zebraniach, przeciwko zarządzaniu kurii biskupiej i biskupa J. Stepe w Tarnowie, na skutek których szanowany i ceniony ks. Trojnecki został zdjęty ze stanowiska dziekana tarnowskiego.

Stając w obronie ks. Trojneckiego, który padł ofiarą zemsty władz kościelnych, kilka tysięcy katolików z dekanatu tarnowskiego zażądało w uchwałach: Gromnik, Tuchów i Ryglisz, rezolucji cofnięcia krzywdzącego zarządzenia.

Na zebraniu parafian w Gromniku, gdzie przed objęciem stanowiska dziekana ks. Trojnecki przez 23 lata był proboszczem, rezolucja została jednomyślnie przyjęta przez ponad 2.000 tamtejszych mieszkańców. W rezolucji tej czytamy m. in.: „My mieszkańcy gminy Gromnik, zebrani w dniu 19 lutego 1950 r. w liczbie ponad 2.000 osób, z wielkim oburzeniem patrzymy na zachowanie się kurii biskupiej i hierarchii kościelnej, która odsunęła ks. dziekana Trojneckiego za to tylko, że potępił niechlubną działalność b. kierowników „Caritas” i że został uszczęśliwiony przyjęciem przez Prezydenta R. P.”

Protestujący przeciwko wyciągnięciu takich konsekwencji przez władze kościelne w stosunku do księży, którzy stoją zdecydowanie na gruncie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

Dostawy lotnicze USA dla Hiszpanii frankistowskiej

NOWY JORK. „New York Times” donosi, powołując się na wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że amerykański koncern samolotowy „Consolidated Vultee Aircraft Corporation” zawarł umowę z frankistowskim ministerstwem przemysłu i handlu w sprawie dostaw 4 samolotów ćwiczebnych. Według doniesień prasy frankistowskiej, przedstawiciele firmy amerykańskiej „Westinghouse Electric International Corp.” prowadzą obecnie pertraktacje z tymże ministerstwem.

Dalej „New York Times” donosi, że wiceprezes banku amerykańskiego „Chase National Bank” — Bart, przebywający obecnie w Hiszpanii, odbywa tam narady z przedstawicielami kół przemysłowych i rządowych. Tenże dziennik twierdzi, że finansiersi amerykańscy zażądali od rządu frankistowskiego rozluźnienia kontroli walutowej i zmniejszenia ograniczeń w dziedzinie inwestycji zagranicznych.

Wyrażamy naszą wdzięczność władzom państwowym za to, że ukończyły w gospodarce zrzeszenia „Caritas” i poczyniły kroki w kierunku naprowadzenia tej charytatywnej instytucji na właściwe tory. Zwracamy się tą drogą do władz państwowych, aby udzieliły nam poparcia w tej sprawie.

Wyrażamy podziękowanie władzom państwowym Polski Ludowej za dotychczasową pomoc wierzącym katolikom i troskliwą opiekę oraz pragniemy uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem w myśl dotychczasowej polityki Rządu Polski Ludowej.

Na apel Wiktora Markiewki

Chłopi nyscy wzywają do współzawodnictwa spółdzielnie produkcyjne

KATOWICE. Szeroka fala zobowiązań produkcyjnych, które na apel Wiktora Markiewki podjęli już olbrzymie rzesze robotników, objęła również obecnie chłopów. Na wielkiej naradzie aktywnych 25 spółdzielni produkcyjnych powiatu nyskiego dokonano analizy dotychczasowych osiągnięć i podjęto długofalowe zobowiązania, rzucając jednocześnie wezwanie wszystkim istniejącym na terenie kraju spółdzielniom produkcyjnym do podjęcia współzawodnictwa.

Chłopi zobowiązują się w powziętej uchwale, w celu rozszerzenia bazy paszowej dla bydła oraz dla poprawy struktury gleby prowadzić w gospodarowaniu płodów zmian trawopasny, opierający się na długoletnich doświadczeniach radzieckiego uczonego, prof. Williamsa.

Podjęli apel Markiewki, spółdzielnie produkcyjne pow. Nysa zobowiązały się podwyższyć

Ku czci bohaterów polskich we Francji

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że w dniu 23 lutego z inicjatywy francuskiego komitetu obrońcy imigrantów CFDI odbędzie się w sali Mutualite akademickie ku czci 24 imigrantów, członków ruchu oporu, rozstrzelanych przez hitlerowców 24 lutego 1944 roku.

Wśród rozstrzelanych znajdowali się polscy bojownicy ruchu oporu ze Stanisławem Kubackim na czele,

Oroędzie MZS na Dzień Walki przeciw kolonializmowi

PRAGA. Przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów, inż. Grohman, wydał z okazji „Międzynarodowego Dnia Walki Przeciwko Kolonializmowi” orędzie, w którym w imieniu 3,5 milionów studentów całego świata, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Studentów, po-

zdrawia młodzież studiującą w krajach kolonialnych i zależnych.

Oroędzie wywodzi z Francji, Holandii, Anglii, USA i innych krajów, by w dalszym ciągu wyrażała swoją solidarność ze studentami krajów kolonialnych i nadal walczyła o zakończenie wojny w Wietnamie, Indonezji i na Malajach.

Oroędzie kończy się apelem do studentów całego świata, by wzmocniły walkę przeciwko uciskowi kolonialnemu i wzięły udział w przygotowaniach do II Światowego Kongresu Studentów.

LIST I. ERENBURGA

PRAGA. Urzędujący w Pradze sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów otrzymał list otwarty od znakomitego pisarza radzieckiego Ilii Erenburga, skierowany do studentów krajów kolonialnych.

Erenburg stwierdza w tym liście, że nie był w krajach kolonialnych, lecz sytuację młodzieży tych krajów poznał w stanie Tennessee, w amerykańskim uniwersytecie dla Murzynów.

Zycząc studentom tego uniwersytetu — pisze Erenburg — by nie tylko wykorzystali metody i środki ucisku rasowego, lecz by wychowali i oświecili swoich „białych” współobywateli. Zycząc „kolorowym” nauczycielom, by zaszczepili w białych dzieciach idee postępu i rozumu. Zycząc „kolorowym” uczonym, by wyleczyli z zaburzeń umysłowych wielkich i małych „białych” Forresterów.

Wyzyskiwacze śpiącej dziś swoją ostatnią pieśń — pisze w zakończeniu Erenburg — a jeśli jeszcze wciąż śpią waja i uśmiechają się, to jest to już ostatnia strofa ich kanibalskiego hymnu. Chiny wskazywały drogę, Narodowi Afryki, Azji i Ameryki nie chcą być dłużej żerem dla białych drapieżców.

Skutki amerykanizacji

Jaskrawy spadek poziomu radiofonii francuskiej

GENEWA. — Jak donoszą z Paryża, sekretarz związku pracowników radiofonii francuskiej Barnier zawieszony w czynnościach zawodowych przez rząd, wygłosił w Nantem, na krajowym zjeździe dziennikarzy CGT, przemówienie, w którym określił radio francuskie, jako „przedsiębiorstwo wojenne”, mające na celu urobienie odpowiednich nastrojów wśród przyszłych piechurów paktu atlantyckiego.

W 4 rocznicę działalności Ormowcy ślascy na wysokości zadania Uroczysta akademicka w Filharmonii Śląskiej

KATOWICE (zb). W sali Państwowej Filharmonii Śląskiej odbyła się wczoraj uroczysta akademicka poświęcona 4 rocznicy powołania przez Radę Ministrów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Pięknie udekorowana sala została wypełniona po brzegi przez przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych, członków ORMO i miejscowego społeczeństwa, które przez udział w akademii podkreśliło swoją łączność z ofiarnymi obrońcami klasy pracującej. Obecni byli również przedstawiciele władz i partii politycznych.

Pełną energią przez przewodniczącego Woj. Rady Narodowej ob. Gierwińskiego, który omawiając znaczenie powołania ORMO, złożył jego członkom w imieniu społeczeństwa śląskiego słowa podziękowania i uznania, przemówił Woj. Komendant ORMO mjr Goetz.

Pełną energią przez przewodniczącego Woj. Rady Narodowej ob. Gierwińskiego, który omawiając znaczenie powołania ORMO, złożył jego członkom w imieniu społeczeństwa śląskiego słowa podziękowania i uznania, przemówił Woj. Komendant ORMO mjr Goetz.

Zadania walki z wrogimi dla Polski Ludowej bandami, dywersantami, spekulantami i innymi szkodnikami gospodarczymi zostały całkowicie wykonane przez śląskich ormowców, rekrutujących się spośród górników i hutników, którzy obok swej codziennej pracy nie szczędzili wysiłków, by ugruntować osiągnięcia i zdobyte klasy pracującej. Z dumą

mówca podkreślił, że z ORMO wywodzą się inicjatorzy współzawodnictwa i wybitni przedownicy pracy, jak Pstrowski oraz bracia Bugdówie.

Kochając mjr Goetz złożył życzenia osiągnięcia dalszych sukcesów w pracy i walce ormowców, wznosząc okrzyk na cześć PZPR i jej wodza Bolesława Bieruta oraz na cześć Związku Radzieckiego z Generałem Stalinem na czele.

Z kolei, przedstawiciele Zawodowej Straży Pożarnej podziękowali ormowcom za pomoc w zwalczaniu pożarów i w akcji prewencyjnej, a na zakończenie części oficjalnej mjr Szary dekorował 19 ormowców honorową odznaką.

Ogółem w całym województwie zostało odznaczonych 378 ormowców; ponadto 110 otrzymało pochwałę, a kilkuset premie pieniężne. Część artystyczna zakończyła się akademią.

Motywy wyroku w procesie szpiegów i sabotażystów na Węgrzech

BUDAPEST. We wtorek w godzinach popołudniowych sąd karny w Budapeszcie ogłosił motywy wyroku, wydanego na bandę szpiegów i sabotażystów z Geigerem, Vegelerem i Sandersem na czele. (Sentencję wyroku zamieszczamy w „Dzienniku Zach.” — wyd. poranne).

Po omówieniu działalności poszczególnych oskarżonych, ustalonych w toku przewodu sądowego, sąd orzekł, iż Geiger w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych otrzymał instrukcje w sprawie sabotażu i namowy do produkcji w przedsiębiorstwie „Standard” i za swą pracę dla wywiadu otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie. W zakresie jego „obowiązków” wchodziło m. in. sabotażowanie zamówień udzielanych przez państwo, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, oraz prowadzenie fałszywych ksiąg. Ponadto werbował on agentów dla siatki szpiegowskiej.

W stosunku do oskarżonych — Vegelera i Sandersa — sąd stwierdził, iż przeszli oni specjalne przeszkolenie szpiegowskie i zostali wysłani jako

kontrolerzy do przedsiębiorstwa „Standard”, aby łatwiej maskować swą działalność szpiegowską. Obaj oni działali ponadto na szkodę przedsiębiorstwa „Standard”.

Vogeler zwerbował dla siatki szpiegowskiej Sandersa, Geigera, Rado i Doery i otrzymywał od nich dane szpiegowskie przesyłane za pośrednictwem poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie wywiadowi amerykańskiemu. Sanders zwerbował dla akcji szpiegowskiej dra Justa.

Oskarżony Rado, jako wysoki funkcjonariusz państwowy, jest winien działania na szkodę państwa węgierskiego przez to, że wykorzystując swoje stanowisko służbowe, przekazywał wywiadowi obcemu wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową, oraz że jako kontroler ze strony Węgier utrudniał wykrycie akcji sabotażowej.

Oskarżony Domokos dostarczał informacji szpiegowskich o przemyśle i produkcji węgierskiej, a jako szef buchalterii zataił świadomie, przez składanie fałszywych sprawozdań, prawdziwy stan finansowy przedsiębiorstwa „Standard”.

Oskarżony Just dostarczał danych natury wojskowej, gospodarczej i politycznej.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że wszyscy oskarżeni dostarczali ważnych tajemnic wojskowych, gospodarczych i politycznych wywiadowi amerykańskiemu i brytyjskiemu, wyrządzając przez to poważne szkody państwu węgierskiemu.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: W Montigny en Ostrivert odbył się pogrzeb dwóch polskich górników, Franciszka Hamulickiego i Tadeusza Wachnika, którzy zginęli tragiczną śmiercią pod zwalaniem węgla w Barois, okręg Aniche — w katastrofie górniczej.

OBRAZY i obrázky

Maciuś

Do autobusu, zdającego się z Litwy, do Katowic, wsiadł starszy już jegomość, przybrany w nieco podniszczony strój. Skromność ubioru podkreślał jeszcze wspaniały, bajecznie czerwony kotylion, przypięty do jednego z guzików kurtki. Jego-ś widać widać do wozu niepostrzeżenie niewielką skrzynkę, postawił ją obok szofera, odsapnął ciężko i zawołał:

— Proszę jeden bilet normalny i jeden szkolny!

Konduktorka przecisnęła się ku niemu, wydała z bloczka dwa kwitki i wręczając je, spytała:

— A dla kogo ten szkolny bilet?

— Jakto, dla kogo? — zaczął się pasażer, — dla Maciusia!

— Gdzież on jest?

— Tutaj! — odparł, wskazując ręką na paczkę, poprzez szpary której widać było na pół gniewne, na pół przerażone oczy pięknego, białego koguta, zdobnego we fioletową kokardkę z widniejącym na niej napisem: nr 85.

— Na loterii go wygrałem? — ciągnął starszy pan — i teraz włożę go do domu. Co, nieładny może?

— dorzucił zaczepnie.

— Nie mnie to nie obchodzi, czy on jest ładny, czy nie — odparła sucho konduktorka — musi pan zapłacić cały bilet za bagaż!

Starszy pan powiedział zdumionym spojrzeniem po śmiejących się głosno pasażerach.

— Słyszcie to rzeczy? Cały bilet... A przecież on nie ma jeszcze siedmiu lat! Nie zna pani przepisów — dorzucił, sięgając powolnym ruchem po pieniądze.

— Pan nie będzie mnie uczył przepisów — odburknęła zdenerwowana już konduktorka.

— A właśnie, że będę — powiedział przy akompaniamencie głośnego śmiechu pasażerów starszy pan. — Przepisy mówią wyraźnie, że pijanych osobników nie należy wpuścić do autobusu, a pan ich wpuszcza...

— Kogo wpuścił? — oburzyła się konduktorka.

— A mnie! — rzekł z triumfem starszy pan, uklonił się z powagą pasażerom i wysiadł.

Przyznają, że brali łapówki

Drugi dzień procesu szkodańców gospodarczych

z „Centrostali“

KATOWICE. (js). W drugim dniu procesu łapowników, b. kierownika zakładów „Centrostali“ składali zeznania 53-letni Józef Romanek, dyrektor zakładu żelaza w Sosnowcu, kierownik sprzedaży tegoż zakładu 32-letni Jerzy Tarach wreszcie 53-letni Ernest Halecki, dyrektor zakładu stali szlachetnej w Katowicach i jego zastępca 39-letni Mikołaj Konopka.

Romanek zaprzeczył zarzutom zawartym w akcie oskarżenia, jakoby w związku ze swym urzędowaniem brał łapówki od prywatnych przedsiębiorców, jak również działał na szkodę interesów gospodarczych kraju.

Oskarżony Tarach przyznaje się jedynie do pobrania wynagrodzenia od Andrzeja Pasternaka za sprzedaż 1.000 kg. blachy. Do reszty zarzutów zawartych w akcie oskarżenia nie przyznaje się i „wyklucza“ pobieranie innych łapówek.

Halecki, jako dyrektor zakładu stali szlachetnej w Katowicach przyznaje się jedynie do przyjęcia od swego zastępcy łącznej kwoty 30.000 tytułem prowizji od transakcji, jakie zaliczał Konopka. Poza tym nie otrzymał żadnych „wynagrodzeń“ nadwyżkowych.

Jerzy Konopka przyznaje się do kilku tego rodzaju transakcji, z których pobrał łącznie dla siebie około 100.000 złotych.

Kobieta ma wolny dostęp do wszystkich zajęć

Dziewczyna w kombinezonach

Traktorzystka za kierownicą

— Znow się zaczęło! Co za li-

cho wlało w ten traktor?

Dziewczyna w kombinezonie ze skakuje z siedzenia traktora i

pedzi po mechanika.

— Tak się dobrze od rana pra-

cowało. Aż tu nagle uparł się i ani rusz!

— Spokojnie, panno Lodziu.

Zrobi się. Zaraz zobaczymy, dla-

czego tak się uparł.

Lodzja Chojnacka pilnie śledzi

cozyna czynności mechanika. Pil-

nie i... zazdrośnie.

— Gdybym ja tak umiała le-

czyć mój traktor! — myśli Lo-

dzia.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień

stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień straco-

ny? Przecież tyle jest jeszcze

dziś do zaorania. Szkoda gadać!

Dawajcie, ja wam pomogę.

Jak Lodzia Chojnacka

rzetelnie podchodzi

do umiowanego zawodu

Mechanik patrzy z uśmiechem

niedowierzania na Lodzie:

— No, niech tam. Zobaczymy,

jaka to będzie pomoc.

Pomoc się przydaje. Mechanik

przysięga w duchu, że Lodzia ma

spryt. Tymczasem w świadomości

Lodzi kielkuje nowa myśl...

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

Akademie i wieczornice

w 32 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

KATOWICE (zb). Bohaterska Armia Radziecka — wyzwoli-

ciała całego szeregu krajów spod niewoli barbarzyńskich opraw-

ców hitlerowskich, duma pierwszego państwa socjalistycznego ob-

chodzi jutro, 23 bm. 32 rocznicę swojego powstania. Do obchodu 32

rocznicy powstania Armii Radzieckiej wraz ze wszystkimi narodami

Związku Radzieckiego przygotowały się także państwa demokracji

ludowej, które w tym dniu wezmą udział w uroczystych akade-

mich poświęconych uczczeniu wspaniałych zwycięstw i sukcesów

bohaterskiej Czerwonej Armii.

Na Śląsku, we wszystkich miastach i wsiach społeczeństwo da

wyraz swoim uczuciom do bratniej armii, biorąc czynny udział w

obchodach i wieczornicach organizowanych przez kółka Towarzy-

stwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Tow. Przyjaciół Zolnierza.

We wszystkich zakładach pracy odbędą się w dniach 22 i 23 bm.

wieczornice świetlicowe z udziałem przedstawicieli partii, organi-

zacji społecznych i młodzieżowych oraz całych załóg. Podobne aka-

demie odbędą się w szkołach podstawowych, średnich i wyższych,

gdzie młodzieżowe kółka TPŻ starannie przygotowały program po-

ranków.

W Katowicach członkowie kółka TPŻ przy szkole nr 2 uporzą-

kowali już ementary polityczny żołnierzy radzieckich przy ul. Armii

Czerwonej, na którym delegaci organizacji i miejscowego społe-

czeństwo złożą wieńce.

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

I ma rację.

— To nie wszystko — oponuje

Eugenia Zdanowska, również je-

— Na kursach nauczyłam się

dobrze mówić po polsku — mó-

wiła autotanką, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repol-

onizacji — twierdzi ob. Sowowa.

Trizonia u progu katastrofy

Metody przekształcania Niemiec zachodnich w ognisko agresji

„Obecna sytuacja w Niemczech zachodnich musi budzić niepokój” — pisała niedawno „Frankfurter Zeitung”. Ta zachodnio-niemiecka gazeta burżuazyjna, nazywająca marionetkowe „państwo z Bonn” „rozplywającym się puddingiem”, zmuszona jest przyznać, że sytuacja gospodarcza Trizonii jest katastrofalna, że kurczy się stopa życiowa jej ludności, że „podatki i wszelkie płatności mnożą się, jak bakterie”.

Wypowiedź powyższa jest wielce znamienna: najrozmaitsze koła ludności zachodnio-niemieckiej coraz jasniej zdają sobie sprawę, co rokuje gospodarce niemieckiej imperialistyczna polityka kół rządzących USA i ich agencji z Bonn.

Wasyngtońska polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich w celu ich przekształcenia w najważniejszą europejską bazę paktu atlantyckiego, pozostaje w nierozwrotnym związku z planami przeistoczenia zachodnich Niemiec w kolonię USA, w folwarek monopolu amerykańskich.

MACKI KAPITAŁ

Już obecnie kapitał amerykański kontroluje faktycznie ponad połowę wielkich zachodnio-niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych, działając w kontakcie z byłymi hitlerowskimi przemysłowcami i bankierami, którzy pod kierownictwem monopolistów amerykańskich wznowili swą zbrodniczą działalność.

Kluczowe pozycje gospodarki „państwa” z Bonn znajdują się pod kontrolą czterech koncernów amerykańskich: „Dillon, Reed and Company”, „General Motors”, „Standard Oil of New Jersey” oraz „Republic Steel Corporation”. Ostatnio burżuazyjna prasa donosiła, że przewiduje się inwestowanie „prywatnych” kapitałów zagranicznych w przemysł zachodnio-niemiecki, zwłaszcza w ciężki przemysł o jawnym lub też potencjalnym charakterze wojennym, a więc przede wszystkim w przedsiębior-

stwa Zagłębia Ruhry. Pod określeniem „inwestycji zagranicznych” należy rozumieć głównie inwestycje amerykańskie i w nieznacznym stopniu francuskie, przy czym te ostatnie będą w gruncie rzeczy kapitałem amerykańskim, „pożyczonym” przez rząd francuski u Stanów Zjednoczonych. Według informacji czasopisma nowojorskiego „News Week”, Anglia będzie z tego planu wyłączone.

Podczas niedawnego pobytu w Stanach Zjednoczonych prezes t. zw. „Niemieckiego Banku Prowincjonalnego” został dokładnie ustaloną techniką uzyskania prywatnych kredytów amerykańskich dla Niemiec zachodnich. W Nowym Jorku powstać ma t. zw. „Niemiecko-Amerykańskie Towarzystwo Przemysłowe”, jednoczące wszystkie wielkie firmy finansowe lub przemysłowe Trizonii, które znajdują się lub znajdą pod kontrolą amerykańską. Na czele tego „towarzystwa” stanie gen. Draper, były kierownik wydziału gospodarczego amerykańskiej administracji wojskowej w Niemczech, człowiek ściśle związany z kołami przemysłowymi i finansowymi Niemiec zachodnich. Wierzyciele otrzymają m. in. wszystkie patenty na wynalazki, „szczególne przywileje eksportowe” i szerokie możliwości importu towarów z USA do Niemiec zachodnich.

Zapewnienie wzmożonego napływu prywatnego kapitału amerykańskiego do ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, idzie w parze z t. zw. „układem petersberskim” o zaniechaniu demontażu szeregu przedsiębiorstw o znaczeniu wojskowym, z podpisaniem przez „kancelarza” Adenauera „statutu Ruhry” oraz z „porozumieniem” między USA i Adenauerm (z 15 grudnia r. ub.) o oficjalnym włączeniu Trizonii do planu Marshalla.

„ZŁOTY DESZCZ”

Zapowiedziany „złoty deszcz” dolarów amerykańskich ma na celu odrodzenie zachodnio-niemieckiej machiny wojennej, która ma odegrać ważną rolę w planach podżegaczy wojennych.

Jak donosi czasopismo amerykańskie „Report of World Affairs”, 13 wielkich banków amerykańskich jest rzecznikami przeistoczenia Niemiec zachodnich w potężne państwo (czytaj: w bazę agresji). Do banków tych zalicza się m. in. „National City Bank of New York”, „Farmers Trust Company”, „Bank of Manhattan Co” i „Chase National Bank”. Według czasopisma „niemieckie przedstawicielstwo tych banków stanie się organem do spraw reparycji inwestycji amerykańskich”. Dalej pismo donosi, że finansisci amerykańscy „zainteresowani są w utworzeniu zachodnio-europejskiego kartelu stalowego, którego trzonem będzie przemysł zachodnio-niemiecki”, w szczególności — niemiecki koncern „Vereinigte Stahlwerke”, który prowadzi już rozmowy w sprawie uzyskania kredytu w wysokości 100 milionów dolarów. Warto przypomnieć przy tej okazji, że niemiecki koncern „Vereinigte Stahlwerke” odegrał ośmioro rolę w przygotowaniu agresji niemieckiej, że na długo przed wojną finansowała ten koncern firma amerykańska „Dillon, Reed and Company”.

DODATEK KOLONIALNY

DO USA

Odradzając potencjał wojenny Niemiec zachodnich, imperialiści amerykańscy usiłują zdławić pokojową gospodarkę niemiecką, której produkcja mogłaby konkurować z towarami amerykańskimi. Realizuje się to zarówno przez demontaż przedsiębiorstw o charakterze pokojowym, jako też przez pozabawienie ich surowców, ograniczanie eksportu towarów niemieckich, sprzedaż towarów amerykańskich na rynku zachodnio-niemieckim po cenach dumpingowych i t. d. Przewiduje się w ten sposób Niemcy zachodnie, z dostawcy gotowych produktów, w dostawcę surowców — w dodatek kolonialny do USA.

Polityka amerykańska w Trizonii wywołuje coraz większe zaniepokojenie w europejskich kręgach demokratycznych, staje się bowiem coraz bardziej widoczne, że USA dążą wszelkimi metodami do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresywnego paktu atlantyckiego.

Na drogach nonsensu

Redukcja płac czyli „równość poświęcenia”

W ukazującym się w Londynie dzienniku oraz kilku periodykach nauczycielskich brytyjskiego, można ostatnio dostrzec dosyć dziwne ogłoszenia, których ilość rośnie w każdym numerze. Oto główny urząd policyjny w Londynie, jak również prefektura prowincjonalna — ogłaszają zaciąg nauczycieli do służby policyjnej, oferując ewentualnym ochotnikom warunki wprawdzie bardzo skromne, niemniej jednak „mogące im przynieść znaczną poprawę bytu”...

— Co może mieć wspólnego pedagog ze strażnikiem porządku publicznego — zdziwi się ktoś zapewne.

— Istotnie, nie ma on z tym faktem nic wspólnego, jednakże opłakana sytuacja materialna nauczycieli angielskich każe im iść na to, byle zarobić, gdzie placą choćby trochę więcej. Ernest Graham Little, jeden z konserwatywnych posłów Izby Gmin, powiedział niedawno, że „zarobki nauczycieli oraz poziom ich kwalifikacji są niższe niż w jakimkolwiek innym cywilizowanym kraju”.

Nasunie się znowu pytanie, dlaczego wiedza fachowa nauczycieli stoi dzisiaj w Anglii tak nisko.

Przyczyny tego tkwią zarówno w fałszywej strukturze, jak i o samej nieudolności zwierzchników czynników oświatowych, które nie potrafią wydobyc się z błędnego koła. Aby przyciągnąć ludzi do zawodu nauczycielskiego, gdzie w ostatnich latach dało się zaobserwować katastrofalne kurczenie się kadr — zredukowano okres szkolenia pedagogicznego z 9 lat do jednego roku. To ułatwienie w zdobywaniu kwalifikacji nie spowodowało jednak żadnych zmian na korzyść, nawet w sensie ilościowym. Placę pozostały na tym samym poziomie, z drugiej zaś strony mało kto kwapi się do obrania profesji, która obecnie, po przestawieniu na nową modłę, wygląda co najmniej nieapetycznie.

Przedstawiony stan rzeczy nie dotyczy wyłącznie nauczycielstwa, lecz jest wyrazem ogólnego spadku standardu życiowego warstw robotniczych i średnich. „Potęgające się trudności” — pisze konserwatywny „Daily Graphic” — jakich doznaje klasa pracująca, zmuszają obywateli do „szukania szczęścia” w innych rodzajach zatrudnienia. Nie tylko wśród nauczycieli pogorszyły się pensje — niżsi urzędnicy mają się jeszcze gorzej.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania „Economista”, urzędnicy zarabiają dzisiaj o 17 proc. mniej w porównaniu z rokiem 1938, biorąc pod uwagę sumy bezwzględne — pod czas gdy koszty utrzymania wzrosły w tym okresie o 85 — 103 proc.

„W takich warunkach — pisze „Daily Graphic” — na ironię zakrawają słowa przedstawicieli naszego rządu, którzy mówią o równości poświęcenia dla imperium” i wysnuwają stąd prosty wniosek, że tym, co się „poświęcają” nie wypada żądać podwyżki pensji”.

Szlachetne te apele nie znajdują oddźwięku w masach ludowych. Prości ludzie zdają sobie bowiem sprawę z tego, że kosztem żadnych wyrzeczeń nie uda się już uratować Imperium Brytyjskiego — pięknej nazwy, która z każdym dniem przestaje mieć pokrycie w rzeczywistości.

St. R.

W krainie lasów i jezior

Rozwój gospodarczy Republiki Karelo-Fińskiej

Globalna produkcja przemysłowa Republiki Karelo-Fińskiej wzrosła o 34 proc w roku 1949 w porównaniu z r. 1948.

Jednym z głównych bogactw Republiki Karelo-Fińskiej jest drzewo: republika posiada silnie rozwinięty przemysł leśny i papierniczy. W chwili obecnej produkcja papieru dwukrotnie przewyższa poziom przedwojenny.

Przemysł leśny republiki przeżywa okres prawdziwej rewolucji technicznej. Ciężką pracę zastąpiły maszyny. Na szeroka skalę stosuje się piły elektryczne, które nie tylko ułatwiają pracę drwali, ale też znacznie zwiększają jej wydajność. Pobierają one prąd z ruchomych elektrowni obciążonych, których ilość wzrosła w roku ubiegłym — w porównaniu z r. 1948 — o przeszło 88 proc. Przy

wywożeniu drzewa z lasu pracują setki specjalnych traktorów, skonstruowanych przez inżynierów radzieckich. Podobnych maszyn nie posiada żaden inny kraj na świecie.

Park samochodów ciężarowych przeznaczonych do transportu drzewa zwiększył się w r. b., w porównaniu z r. 1948, prawie dwukrotnie. Ilość parowozów obsługujących linie kolejowe, którym wozł się drzewo, wzrosła o 28 proc.

Państwo radzieckie troszczy się nie tylko o ułatwienie pracy robotników leśnych, lecz również o stworzenie im lepszych warunków życia. Asygnuje się znaczne sumy na budowę mieszkań dla drwali; w r. 1949 wybudowano 68 tys. m. kw. powierzchni mieszkalnej. Wyrósł liczny nowoczesny osiedla dla robotników leśnych, posiadające kluby, sklepy, ambulatoria, żłobki i przedszkola.

Równoległe z przemysłem leśnym i papierniczym, szybko rozwijają się w Republice Karelo-Fińskiej również i inne gałęzie przemysłu. W roku ubiegłym np. produkcja energii elektrycznej wzrosła, w porównaniu z r. 1948, pięciokrotnie, produkcja stali — prawie trzykrotnie, walcówki — przeszło dwukrotnie, produkcja turbin wodnych — o 2/5. Znacznie zwiększyła swoją produkcję fabryka Oeneńska, która wyrabia mechanizmy dla przemysłu leśnego; prawie 3-krotnie wzrosła produkcja domów standardowych. Przystąpiono do produkcji silników samolotowych dla flotylli rybackiej.

Wyjątkowo szybko tempo pracy osiągnęły w r. ub. przedsiębiorstwa, produkujące towary masowego użytku, jak: tkaniny wełniane, wyroby trykotarskie, biły filcowe itd.

Znaczne sukcesy osiągnęło również rolnictwo republiki. Zwiększył się obszar zasiewów, podniosła się urodzajność, wzrosło pogłowie bydła, zwiększyła się jego wydajność.

Republika Karelo-Fińska przystąpiła na jesieni r. 1949 do realizacji powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego nauczania 7-letniego; w związku z tym otwarto 70 nowych szkół. W lecie r. ub. w 5 ośrodkach rejonowych

wybudowano Domy Kultury. Obecnie rejon republiki posiada własny Dom Kultury. Domy te wyposażone są w biblioteki, aparaty kinowe i posiadają specjalne pomieszczenia dla pracy amatorskich zespołów artystycznych.

W teatrach republiki odbyło się w r. ub. tysiąc przedstawień i około 3 tys. koncertów. Jednym z najważniejszych wydarzeń w dziedzinie kulturalno-oświatowej było otwarcie Karelo-Fińskiej Filii Akademii Nauk ZSRR, która stała się głównym ogniskiem nauki w republice.

Naród Karelo-Fiński z wielkim entuzjazmem przystąpił do wykonania planu na rok 1950, ostatni rok powojennej pięcioletki. Pomyślne wykonanie tego planu przyczyni się niewątpliwie do dalszego podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących republiki.

Zrekonstruowane mury

dawnej Warszawy otoczq dzielnice Starego Miasta

WARSZAWA. Wzdłuż ulic Podwale, Mostowej i Bugaj prowadzone są prace nad odtwarzaniem zachowanych fragmentów murów obronnych dawnej Warszawy. Na podstawie opracowanego przez inż. Godlewskiego projektu przewiduje się rekonstrukcję za równo pasa zewnętrznego jak i wewnętrznego murów, które po odbudowie otoczą pierścieniem dzielnicę Staromiejską. Odbudowane również zostaną poszczególne baszty oraz historyczny Barbakan. Przed murami wybudowana zostanie fosa, zaś na terenie między obu pierścieniami murów utworzone będą zieleńce tzw. „warszawskie planty”.

Na terenie otoczonym murem, projekt przewiduje rekonstrukcję budyn-

ków pochodzących z XV i XVI w. i z okresu wcześniejszego. Reszta budynków z późniejszego okresu zostanie wyburzona.

W roku bież. całość murów zostanie odtworzona i rozpoczęta będzie ich rekonstrukcja. M. in. główne prace w br. skoncentrowane będą nad odbudową Barbakanu i Baszty Marszałkowskiej.

Poza rekonstrukcją murów w roku bież. rozpoczęta zostanie poważna praca nad odbudową Starego Miasta. Przewiduje się odbudowę ok. 100 kamieniczek. M. in. w roku bieżącym wykonana zostanie w stanie surowym kawkita zabudowa Rynku Staromiejskiego oraz zabudowa ulic Świętojańskiej i Nowomiejskiej.

64)

Chaberkowi pociemniało w oczach. Coś ścisnęło mu gardło. Stał w miejscu i milczał. Kobieta zdziwiona i nieco przestraszona wyrazem jego twarzy chciała zamknąć drzwi.

— Przepraszam — wyjąknął wreszcie. — O której godzinie mógłbym go zastać? Widzi pani... ja jestem synem pana Wardasa...

— Oh — synem? — zdumiała się. — Czy pan chce przez to powiedzieć, że... Więc Mr. Wardas jest pańskim ojcem?!

— Tak, madam.

Przyglądała mu się zmieszana i widocznie zaskoczona.

— Rozumiem — powiedziała wreszcie i do-dała z wahaniem: — No dobrze. Niech pan wejdzie, proszę.

Usunęła mu się z drogi, zamknęła starannie drzwi i poszła przodem.

— Mr. Wardas powinien przyjść za kilka minut — poinformowała go, odwracając głowę. — Tędy, proszę.

Weszli na pierwsze piętro i kobieta wprowadziła Chaberkę do ciemnego hallu do typowego średniozamożnych mieszkań „sitting room”: okno we wnęce, kominek, przed nim — na manchesterkim dywanie — kanapa i dwa fotele w kretonowych przybrudzonych pokrowcach, w kącie jakiś stolik z paterą na listy, ogromny odbiornik radiowy z adaptorem i półka na płyty gramofonowe, kilka wyćielanych krzeseł, szafka z książkami, pod-ręczne stoliki do herbaty. Na ścianach parę barwnych reprodukcji jakichś pejzaży, u sufitu — wielka lampa z kwiecistym abażurem.

— Niech pan usiądzie — powiedziała kobieta. — Myślę, że będzie lepiej, gdy zostawię pana samego.



— Dziękuję — odrzekł z nutą szczerzej wdzięczności w głosie.

Wyszedł, pozostawiając drzwi do hallu otwarte, on zaś podszedł do okna i wyjrzał na ulicę. Ale nie było tam nikogo, z wyjątkiem dwojga dzieci siedzących na skraju chodnika nad ściekiem i grzebiących patykiem w gęstym, na pół zeschniętym błocie. Więc wrócił na środek pokoju, zbliżył się do szafki z książkami, odczytał kilka tytułów, a potem na palcach podchodził do stolików, do radia, dotykając ich dłońmi, jakby chciał wyczuć na tych przedmiotach dotknięcie rąk ojca.

Na framudze kominka stała fotografia kobiety, która go tu wpuściła. Wyglądała na tym zdjęciu młodziej i ładniej; uśmiechała się zalotnie.

Chaberek odwrócił ramkę. „To my best friend, Zbyszek — from Margaret” — przeczytał. Pod spodem była data: 20 lipca 1942.

Zmarszczył brwi. Odczuł jakiś niewytłumaczony niepokój, niechęć, prawie wrogość do tej kobiety. Drogą dziwnego skojarzenia pomyślał o dyrektorzce Buczku. Ten skądinąd dzielny, uczciwy człowiek, któremu nie mógł-

1) Memu najlepszemu przyjacielowi, Zbyszko. w — Margaret.

nie zarzucić (budził w nim czasami podobne, choć może nie tak żywe uczucia...)

— Z dawna go znam — pomyślał. — A ta Margaret...

W tej samej chwili usłyszał zgrzyt klucza w zamku i odwrócił się z bijącym sercem. Ktoś wszedł do hallu i zatrzymał się tam. Słychać było szelest gazety, jakiś nieokreślony szmer, brzęk odkładanych kluczy...

Chaberek wpatrywał się w ciemną szczelinę półotwartych drzwi, wstrzymując oddech. Wtem drgnął: w progu ukazał się łysawy, nieco otyły mężczyzna w jasnym flanelowym ubraniu, z teczką skórzaną w ręku. Chciał zapewne tylko zajrzeć tutaj, nie mając zamiaru wchodzić i nagle zobaczył Chaberkę. Stał i patrzył na niego zaskoczony, z niedomkniętymi ustami, co nadawało jego nalanej twarzy wyraz niepomiernej zdumienia.

Chaberek zaś, wstrząśnięty jego wyglądem, zmienionym przez łysinę i tuszę, doznawał sprzecznych uczuć: rozczarowania i radośnego uniesienia, żalu i czułości, zawodu i współczucia. Pojął, że ojciec go nie poznaje i to wzruszyło go bardziej jeszcze.

— Tatusiu — powiedział z trudem.

W oczach majora Wardasa ukazał się błysk zrozumienia; nagle wzruszenie odbiło się na jego pobladłej twarzy.

— Kazik? — szepnął z niedowierzaniem.

— No tak, ja! zawołał Chaberek, padając w otwarte ramiona.

Poczuł na policzkach wilgoć łez — nie wiedział: swoich, czy ojca — i na długą chwilę zatonął w szczęściu tego uścisku, na który czekał tyle lat.

— Tyle lat — wyjąknął. — Tyle lat...

Major opanował się pierwszy. Ujął go za barki i odsunął na odległość wyciągniętych ramion.

— Czekaj, niechże ci się przyjrzę. Co za chłop, jak Boga kocham! — powiedział swym dawnym, nieco szorstkim tonem. — Skąd się tu wziąłeś? Gadał!

— Z Daru Pomorza. Pisałem przecież...

— No tak, tak. Ale myślałem, że mnie zawiadomisz. Wyjechałbym na twoje spotkanie.

— A ja chciałem zrobić ci niespodziankę!

Major rzucił szybkie spojrzenie na drzwi.

— A... niespodziankę — powtórzył. Tak.

Hm...

Chaberkowi wydało się, że popełnił jakiś nietakt.

— Może ja ci w czymś przeszkodziłem? — spytał zmieszany.

— Ale skądże znowu — zaprzeczył Wardas. — Cieszę się strasznie, tylko wiesz... Margaret, moja... e... gospodyni... Ale — prawda! Przecie już ja widziałeś?

Kazik znów poczuł ten dziwny, chłodny niepokój w sercu.

— Tak — odrzekł, spuszczaając oczy, aby go ukryć. — To pewnie ta pani, która mi otworzyła?

— Właśnie — ożywił się major. — Nie uprzedziłem jej, że przyjeżdżasz. Głupstwo, naturalnie, zaraz to załatwimy, za chwilę. Długo na mnie czekałeś? (Ciąg dalszy nastąpi)

Stal Zabrze wygrała mecz o puchar Sądowskiego ze Stalą Siemianowice

Zabrze. Pięściorce miejscowej Stali uporali się w meczu o puchar Sądowskiego ze Stalą Siemianowice w stosunku 10:6. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Zabrze): w meczu Gumowski wygrał z Wendlochem, w kugielce Karcz przegrał z Frydrychem, w piórkowej Wdowiak pokonał Bobca, w lekkiej Pięga znokautował Wajsa, w półśredniej Daniec przegrał ze Spalkiewiczem, przez dyskwalifikację, w średniej Pałka wygrał przez poddanie się Achtelek, w półciężkiej Morikis wygrywa wskutek nadwagi Tomanka, w ciężkiej Hoferek przegrał na punkty z Pyką.

Siatkarze i koszykarze lublinieckiego gimnazjum pokonali kolegów z Tarn. Gór

Lubliniec. (MR) W sali gimnastycznej Państw. Gmn. i Lic. w Lublinie odbył się mecz siatkarzy i koszykówki pomiędzy miejscowym MKS a repr. Państw. Gmn. i Lic. (męsk.) z Tarnowskich Gór.

W siatkówce zwyciężyli gospodarze w stosunku 2:1 (15:17, 16:14, 15:7). W koszykówce, po żywej i stojącej na dobrym poziomie grze, zwyciężyli również miejscowi w stosunku 35:17 (14:11). Sukces miejscowych jest tym cenniejszy, że w drużynie Tarn. Gór grało kilku zawodników z ZSK Tarn. Góry, która to drużyna jest mistrzem Śląska A klasy.

Po zawodach o »Puchar Górnik«

Najmłodszy waterpoliści

mają przyszłość przed sobą

Znać pracę w klubach

JANÓW (s). W ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy w Polsce turniej piłki wodnej juniorów, zorganizowany przez ZKS Górnik Janów. Ponieważ Śl. OZP nie wysłała na turniej żadnego delegata, u którego moglibyśmy zasięgnąć opinii bezstronnego obserwatora co do wartości tego rodzaju imprezy, przeprowadziliśmy na jej temat rozmowę z ob. Twardym, czynnym zawodnikiem, z w niedzielę głównym sędzią turnieju.

— Czy przeprowadzenie turnieju piłki wodnej dla juniorów jest celowe?

— Oczywiście. Był on dla najmłodszych waterpolistów bodźcem do dalszej pracy. Mając możliwość oficjalnego występowania, młodzi zawodnicy znaleźli podjęcie do regularnego uczestniczenia na treningu oraz podniesienia swego poziomu z ob. Twardym, czynnym zawodnikiem, z w niedzielę głównym sędzią turnieju.

— Jakże rezultaty dała praca klubów na tym odcinku?

Technicznie najlepiej podobali się zawodnicy Ognia Bytom. Waterpoliści Górnik Janów grali ostro i najbarwniej, wobec czego należałoby zwrócić większą uwagę na właściwe wyszkolenie i wychowanie. Tacy zawodnicy, jak Skiba i Świerczek z Zabrze, Potkański II i Jońca z Bytomia, Jaksa i Szymura z Katowic czy Mateja i Dronia z Janowa przed stawiają materiał na dobrych zawodników.

Rozwój wychowania fizycznego i sportu w szkole, to lepsze wyniki w nauce.



Dobry meldunek z Tatrzańskiej Łomnicy

Kula trzeci w kombinacji klasycznej dzięki wspaniałym skokom

TATRZAŃSKA ŁOMNICA (tel) Fatalna pogoda, mgła, silny wiatr i mokrzy śnieg, stwarzały niedogodne warunki dla narciarzy, którzy startowali we wtorek w skokach do kombinacji klasycznej. Na 14 startujących było 5 Polaków, a to Jan Kula, Tajner, Wieczorek, Kaczmarek i Raszka. Jan Kula zdobył sobie miano najlepszego skoczka w zawodach o Puchar Tatr. Zawodnik czeskosłowacki Melich, który po wczorajszym bie-

gu na 18 km uplasował się na pierwszym miejscu, zepchnięty został na drugie miejsce.

Trzeba obiektywnie przyznać, że zawodnicy polscy mieli na ogół szczęśliwy dzień, czego najlepszym dowodem jest fakt, że zajęli w pierwszej dziesiątce aż 5 miejsc. W pierwszej serii skoków Tajner osiągnął 46,5 m, Wieczorek 45,5 m, Kula 52 m.

W drugiej serii skoków Tajner uzyskał 53 m, Wieczorek 48 m, Raszka 51 m, a Kaczmarek 49,5 m. Zawodnik czeskosłowacki Melich osiągnął skok 43 m z upadkiem, Jan Kula 57 m. Warunki były tego rodzaju, iż fachowcy orzekli, że jest niemożliwe, aby którykolwiek ze skoczków ustał przy skoku 50 m. Jan Kula udowodnił, że przewidywania ich nie były słuszne.

Przy trzeciej serii skoków warunki atmosferyczne pogorszyły się w dalszym ciągu. Mokry śnieg uniemożliwiał rozbieg. Z Polaków skakał jako pierwszy Tajner, który osiągnął 53 m z upadkiem. Wieczorek miał 52,5 m, Kaczmarek 48,5 m, Kula skoczył w b. pięknym stylu 59,5 m.

Wyniki indywidualne skoków do kombinacji klasycznej: 1) Kula Jan (Polska), skoki 57 m i 55,5 m, nota 217,6, 2) Łukas (CSR), skoki 51 m i 57,5 m, nota 203, 3) Kaeki (Finlandia) skoki 54 i 51 m, nota 202,8, 4) Fikes (CSR) skoki 50,5 i 53 m, nota 198, 5) Tajner (Polska) skoki 48,5 i 53,5 m, nota 194,8, 6) Wieczorek (Polska) skoki 48 i 52,5 m, nota 191,5, 7) Melich (CSR) skoki 44 i 52 m, nota 185,8, 8)

Rodak będzie walczył

w barwach Stali Batorego

Przedostatni mecz Ślązaków

Katowice. (Ba) W nadchodzącą niedzielę na ringu w Hali Powstańców o godz. 11,30 w Katowicach. Stal Chorzów rozegra przedostatni swój mecz o mistrzostwo ligi pięściarskiej. Przeciwnikiem Stali będzie Gwardzista z Gdańska.

Spotkanie zapowiada się interesujące, bowiem Gwardzista znajduje się w doskonałej formie, czego dowodem zwycięstwo z ub. niedzielą nad Kolejarką z Gdańska. Stal też przed meczem przygotowana i przez tydzień pokonała w Bydgoszczy

miejscowego Związkowca, zabezpieczając się w ten sposób przed spadkiem z ligi.

Stal zapowiada w swojej drużynie pewne zmiany. Nie jest wykluczone, że do niedzieli zalety formy i siły, związane z przejściem „koguta” Majchrzyka z Siemianowice. Poza tym, ale to już jest sprawa dłuższa, jest nadzieja, że Rodak zasilą klub chorzowski. Onegdaj wyraził on chęć startowania w drużynie chorzowskiej i należy przypuszczać, że dotrzyma słowa.

Akcja szkoleniowa „Wieczoru“

Właściwa interpretacja przepisów

gry w piłkę nożną

O spalonym

Dzisiaj wspomnimy kilka słów o spalonym. Według najnowszej interpretacji, przy podawaniu piłki towarzyszący gry, będącemu w kilkunastumetrowej odległości na pozycji spalonej, lecz nie biorącemu udziału w grze (stoi i nie robi ruchu w kierunku piłki), ani nie szachującym bramkarza — nie należy gwizdać spalonego. Jeżeli natomiast zrobi ruch w kierunku piłki, względnie w celu zasachowania bramkarza, należy gwizdać offside w chwili podania, nie czekając na ewentualne przyjęcie piłki przez przeciwnika. Przy zaistnieniu zaś sytuacji, w której gracz otrzynuje piłkę od przeciwnika — nie należy gwizdać spalonego.

To znaczy, jeżeli zawodnik stoi na pozycji spalonej nie śmie zrobić ruchu ani zagrywać piłki skierowanej do niego nawet, gdyby piłka odbiła się od niego lub też potoczyła się tuż obok jego nóg. Jeżeli zaś atakujący znajduje się na offside, a jego partner poda piłkę do innego zawodnika, sędzia nie przerywa gry — i jeżeli stojący na spalonym nie zrobi ruchu w kierunku piłki, ani też nie będzie się starał zasachować bramkarza, uży skana bramka zostanie uznana za zdobytą prawidłowo.

Zawodnik, stojący na spalonym, może się poruszać dowolnie, je-

10 reprezentantów

skorzysta z dobrodziejstwa amnestii sportowej

KATOWICE. Z amnestii, jaką ogłosił Główny Komitet Kultury Fizycznej dla upamiętnienia swojego powstania skorzystają następujący reprezentanci Polski:

1. Bartosiewicz — piłka ręczna
2. Gracz — piłka nożna
3. Łomowski — lekkoatletyka
4. Nowoczek — kolarstwo
5. Kapiak — kolarstwo
6. Rodak — boks
7. Salyga — kolarstwo
8. Pietraszewski — kolarstwo
9. Wójcik — kolarstwo
10. Wyględa — kolarstwo.

„Zapłacone“ starania

Cieślak zostanie i będzie grał w Ruchu

CHORZÓW (s). Kilkanaście dni temu ukazał się na łamach naszego pisma wiadomość o powołaniu Cieślaka, zawodnika chorzowskiego Ruchu, do odbycia służby wojskowej. Jednocześnie informowaliśmy, że zostana poczynione starania celem odroczenia służby tego popularnego następnika.

Jak się dowiadujemy, starania o odroczenie skutecznego. Dzięki temu, że Cieślak jest nadliczbowym poborem oraz jedynym żywcem rodzinnym, władza wojskowa odroczy jego służbę. Cieślak wystąpi więc w nadchodzących mistrzostwach w barwach macierzystego klubu ZKS Unia-Ruch, dzięki czemu barwy biało-niebieskich nie zostaną osłabione.

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon centralny 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001, kronika 005, telefon nocny 003, wyd. „Wieczór” 007, dział sportowy 007, naczelny redaktor 311-84. — Rękopisy nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11-12 codziennie. — Za Dział Ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: „Czytelnik” Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 13 — tel. centralny 309-73, wewnętrzny: Dyrektor 5 i bezpośredni 361-94, Sekretariat 4, Ref. Wydawniczy 4, Ref. Admin. Ogólnej 6, Ref. Finansowy 8, Ref. Księgowości 9, Ref. Transportu 3.

Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 90 zł — z odnośnikiem do domu 130 zł — przesyła pocztową 110 zł. P. K. O. Katowice III-4850. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73 (wewn. 009).

Biuro Ogłoszeń: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon 309-73 (wewn. 02). P. K. O. Katowice III-4830.

Drukarnia: Drukarnia Nr 9 Spółdzielni Wyd.-Ośw. „Czytelnik”, Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 00) i 308-01. R-1-10572

Błyskawiczny konkurs sportowy „Wieczoru“

15 tysięcy zł czeka

na zwycięzców konkursu

Cztery punkty regulaminu

KATOWICE. Tak wielkiej rozbieżności zdań na temat rezultatu spotkań czy zajęcia miejsca w tabeli, jak przed finałowymi spotkaniami o puchar Ligi Hokejowej, nie spotkałmyś dotąd. Zgrupuj Czytelniku trzech twórców, którzy interesują się sportem i zapytaj ich, który z finalistów zdobył mistrzostwo: Związkowiec Krynica, Kolejarkę Toruń, Ognio Kraków czy Górnik Janów.

Idziemy o zakład, że zdanie każdego będzie zupełnie odmienne. Taki eksperyment przeprowadziliśmy trzy razy i każdorazowo opinia kibiców była zmienna nie tylko co do drużyny, która zajmie pierwsze miejsce, ale co do tego, który zespół okaże się najsilniejszym w finale. Nie dziwimy się temu wcale. Poziom tych drużyn jest mniej więcej wyrównany, a posiadają one różne atuty i silne punkty każda z nich jest groźnym przeciwnikiem dla innego zespołu.

Jeżeli chcesz, Czytelniku, wygrać jedną z cennych i praktycznych nagród wytnij kupon, wpisz rezultaty spotkań, jakie według Ciebie padną w podanych meczach oraz wpisz końcowe pozycje drużyn oraz ilość zdobytych punktów. Jeżeli jesteś łobym znawcą sportu i potrafisz trafnie przewidywać — wygrasz nagrodę. Nie wątpimy, że udział w konkursie będzie bardzo liczny.

Dla trzech pierwszych zwycięzców, którzy najtrafniej ustalą kolejność tabeli przeznaczaliśmy trzy wartościowe nagrody na kwotę 15 tys. zł.

Blizsze szczegóły podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma. W każdym razie już dzisiaj wytnij kupon i jacy różne atuty i silne punkty każda

Imię i nazwisko:	
Adres:	
Kupon nr 2	1 2 X
Górnik Janów—Kolejarz Toruń	
Ognio Kraków—Związkowiec Krynica	
Związkowiec Krynica—Kolejarz Toruń	
Górnik Janów—Ognio Kraków	
Ognio Kraków—Kolejarz Toruń	
Związkowiec Krynica—Górnik Janów	

Końcowa tabela mistrzostw:

1.	klub	pkt.
2.		
3.		
4.		

44) Maszyna do czytania myśli



Leniwym ruchami lew zbliżał się do bandytów. Jeden z nich, nieco zasłonięty przez pozostałych, był to Jim Kishka, usiłował ostrożnie podnieść rewolwer. Agapit natychmiast spostrzegł ten prawie niedostrzegalny ruch.

— Szanowny kryminalisto — powiedział Krupka z wyszukana u-



przejmnością. Jesteś niemniej głupi, jak tłusty. Tak! rewolwer — to fraszka dla lwa. Jak gdybyś chciał do niego iryskami strzelać. Rozdrażniaj go, proszę zbroja, i tyle...

Po tych grzecznych słowach Agapit usiadł na grzbiecie lwa, chwycił rękami grzywę, cmoknął kilka razy zachęcająco „Wio stary”. Lew



ruszył posłusznie z miejsca, wydając zadowolone ryki, które jednak przesywały serca i mózgi bandytów. X-27 i jego sztab stajemy w tył, drząc o swoje życie. Jim Kishka przypomniał sobie nagle nawet słowa jakiejś modlitwy.

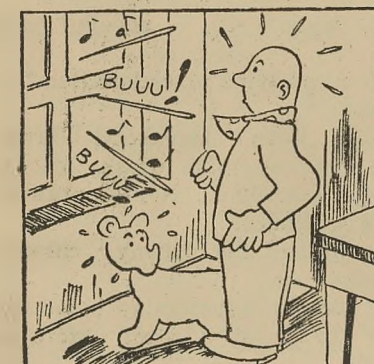
Dziwna ta procesja osiągnęła wyjście zwierzyńca, gdzie na komendę Krupki znieruchomiała.



— A teraz róbcie dziury w niebie, strzelajcie w powietrze! — rozkazał Agapit swoim łagodnym głosem.

Strzelanina ścigała zewsząd zbiór X-27. Ale nawet najodważniejsi cofnęli się natychmiast na widok potężnej bestii, czyhającej za plecami X-27 i jego sztabu.

678) Przypadki Froncka



W małym porcie, w hoteliku, Froncek straszny na ból głowy. Bowiem tak od rana wyją. Wciąż syreny okrętowe.



Zebrał się, do miasta poszedł. Chłód pogoda była mglista. Śladem innych licznych ludzi Maszeruje aż na przystań.



Tam tłum ujrzał robotników. — Nie rozumiem teraz nic ja Patrze, jak na próżno wszystkich Chce do pracy gnać policja.



Tuż przy molu stał krawężnik I dwa towarowe statki To strąkaj pewnie. Na Zachodzie To wypadek jest nierzadki.